



Rafał Riedel

Uniwersytet Opolski
Instytut Politologii
Zakład Studiów Europejskich
riedelr@wp.pl

EUROSCEPTYCZYM W KONTEKŚCIE KRYZYSU GOSPODARCZEGO W EUROPIE

Streszczenie: Celem podjętej analizy jest ukazanie zjawiska EUROsceptycyzmu (rozumianego jako zespół negatywnych poglądów na temat unii walutowej w Europie) w kontekście kryzysu gospodarczego trawiącego Europę. Artykuł jest poświęcony lepszemu zrozumieniu i doprecyzowaniu relacji pomiędzy unią walutową, kryzysem i zjawiskiem EUROsceptycyzmu. Analiza rozpoczyna się od zdefiniowania zjawiska EUROsceptycyzmu, aby następnie doprecyzować, o co właściwie chodzi w kryzysie gospodarczym i jaki to ma związek ze strefą euro. W podsumowaniu znajdują się konkluzje na temat relacji pomiędzy EUROsceptycyzmem, strefą euro a kryzysem. Główna hipoteza, którą poddano weryfikacji, zawiera się w stwierdzeniu, że argumenty EUROsceptyczne (szczególnie te wyrosłe na fali kryzysu gospodarczego) mają się nijak do unii walutowej w Europie.

Słowa kluczowe: EUROsceptycyzm, integracja europejska, kryzys ekonomiczny.

Wprowadzenie

Głównym celem podjętej analizy jest ukazanie zjawiska EUROsceptycyzmu (a więc zespołu negatywnych poglądów na temat unii walutowej w Europie) na tle kryzysu gospodarczego trawiącego Europę w latach 2007-2008. Wbrew wielu poglądom obecnym w debacie publicznej, źródła kryzysu gospodarczego lokują się przede wszystkim poza mechanizmami strefy euro. Dlatego niniejszy artykuł jest poświęcony lepszemu zrozumieniu i doprecyzowaniu relacji pomiędzy unią walutową, kryzysem a zjawiskiem eurosceptycyzmu. Analiza rozpoczyna się od zdefiniowania zjawiska eurosceptycyzmu, aby następnie doprecyzować, o co właściwie chodzi w kryzysie gospodarczym i jakie są tego związki ze strefą euro.

W podsumowaniu znajdują się konkluzje na temat relacji pomiędzy eurosceptycyzmem, strefą euro a kryzysem. Główna hipoteza, która podlega weryfikacji, zawiera się w stwierdzeniu, że argumenty eurosceptyczne (szczególnie te wyrosłe na fali kryzysu gospodarczego) mają się nijak do unii walutowej w Europie. Krytyka, która dosięga Unię Europejską w ogóle i strefę euro w szczególności, bardzo często dotyczy kwestii niezwiązanych bezpośrednio, a często nawet pośrednio, z polityką monetarną i walutową prowadzoną we Frankfurcie nad Menem. Jest natomiast częścią szerszej fali eurosceptycyzmu na Starym Kontynencie.

Jeśli zasadne są paralele łączące ostatni kryzys gospodarczy z Wielkim Kryzysem (*Great Depression*) rozpoczętym w 1929 r., to jednymi z najbardziej interesujących są jego korelacje ze społecznymi i politycznymi konsekwencjami kryzysu. W latach 20. i 30. kryzys przyniósł falę nacjonalizmu (w tym ekonomicznego nacjonalizmu w postaci polityk protekcjonistycznych i izolacjonistycznych) i ostatecznie wyniósł do władzy siły będące odpowiedzialne za katastrofizm II wojny światowej [Anderson, 1991]. Jeśli więc trzymać się tej paraleli, to jesteśmy aktualnie w połowie lat trzydziestych i „zbliżamy się do przepaści”. Jednak obraz chyba nie jest aż tak ponury – wręcz przeciwnie. Wydaje się, że chyba jednak odrobiliśmy lekcję z XX w., skoro jednolity rynek funkcjonuje, została utrzymana unia walutowa, instytucje unijne nie tylko kontynuują swoją pracę, ale reformują się (Traktat lizboński został przyjęty w samym apogeum kryzysu). Żaden rząd w zjednoczonej Europie nie kwestionuje reguł demokracji, szanowane są prawa człowieka, obywatele nie są dyskryminowani¹.

1. EUROsceptycyzm – doprecyzowanie kategorii pojęciowej

W Europie można zaobserwować rosnącą falę eurosceptycyzmu. Na gruncie polskim samo zjawisko eurosceptycyzmu stało się bardzo wyraźne dopiero w kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej, i to właściwie dopiero bezpośrednio w okresie przedreferendalnym². Wcześniej UE była przyjmowana huraoptymistycznie, jako swego rodzaju „ziemia obiecana” oferująca stabilność polityczną i gospodarczą *prosperity*. Zmienił to dopiero sam proces negocjacji warunków członkostwa³, wtedy pojawiły się na polskiej scenie politycznej partie otwarcie eurosceptyczne, jak np. Liga Polskich Rodzin⁴.

¹ Jedyne zagrożenie, aktualnie obecne, a jawiące się jak rodem z pierwszej połowy XX w., czyha na Wschodzie – ale, wydaje się, nie ma nic wspólnego z kryzysem gospodarczym

² Przed referendum akcesyjnym w 2004 r.

³ Kiedy Unia Europejska przestała być „ziemią obiecana”, a zaczęła przybierać formę zestawu okresów przejściowych, ograniczeń, derogacji, kwot produkcyjnych.

⁴ Co interesujące, w miarę upływu czasu, po pierwszych latach członkostwa, LPR stopniowo zniknął z polskiej sceny politycznej.

Należy jednak wyraźnie oddzielić potoczne rozumienie eurosceptycyzmu od jego koncepcji naukowych. Potocznie, w obiegowym znaczeniu, eurosceptycyzm stanowi swego rodzaju „etykieta polityczną” charakteryzującą znak rozpoznawczy określonych postaw i zachowań [Zuba, 2006, s. 8]. Tak rozumiany eurosceptycyzm ma rodowód co najmniej tak długi, jak sam proces integracji europejskiej⁵. Tymczasem naukowe definicje i typologie eurosceptycyzmu oferują zdecydowanie bardziej zniuansowany obraz. Według kryterium podmiotowego literatura wyróżnia co najmniej trzy kategorie podmiotów prezentujących eurosceptyczne poglądy: społeczeństwo w ogóle (i jego niezinstytucjonalizowane grupy), obywatele (ruchy społeczne, stowarzyszenia, grupy interesów, media itp.), partie [Zuba, 2006, s. 48]. Następnie istnieje wiele kategorii postaw wobec integracji europejskiej, które determinują i definiują zjawisko eurosceptycyzmu i ukazują różnorodność zjawiska w zależności od stopnia, zakresu i formy negocjowania procesów integracyjnych w Europie. Tutaj literatura oferuje oczywiście różne propozycje koncepcyjne. Jednak ze względu na ograniczoną formę niniejszego opracowania, w sprawie szczegółowych ujęć definicyjnych i typologicznych autor odsyła zainteresowanego czytelnika do szczegółowych prac dedykowanych ujęciom naukowym [Taggart i Szczerbiak, 2002]. W tym miejscu należy wymienić jedynie jedną ważną typologię, istotną z punktu widzenia prowadzonych rozważań. Chodzi tutaj o podział na eurosceptycyzm twardy i miękki (*soft and hard Euroscepticism*)⁶. Eurosceptycyzm twardy to postawy zdecydowanie przeciwne integracji, odrzucające zarówno ideę integracji, jak i każdą z form jej realizacji (bez względu na to, czy w wersji luźnej, federacyjnej czy ścisłej integracji), prowadzące do postulatów pozostania poza Unią albo wyjścia z niej. Z kolei eurosceptycyzm w wersji *soft* formułuje zastrzeżenia wobec integracji (wobec jednego lub wielu jej aspektów), jednak nie neguje jej w całości.

Przedmiotem zainteresowania niniejszego opracowania jest zjawisko eurosceptycyzmu jako zestawu postaw i poglądów, a także zachowań i działań krytycznych oraz opozycyjnych wobec unii walutowej w zjednoczonej Europie. Tutaj również można wyróżnić jego wersję twardą (*hard*) negującą projekt integracji walutowej w ogóle, jak również wersję mięką (*soft*) warunkowo dopuszczającą unię walutową albo krytycznie nastawioną wobec wybranych jej elementów i aspektów⁷ (np. wobec kryteriów konwergencji, ponadnarodowego nadzoru bankowego, automatyczności sankcji wobec łamiących reguły unii itp.), jednak nie negującą idei i praktyki integracji walutowej jako całości. Oczywiście moż-

⁵ A może nawet dłuższy, zważywszy na opozycję wobec samych idei integracyjnych.

⁶ Zaproponowany przez brytyjskich badaczy w pracach: Taggart [1998], Szczerbiak, Taggart [2001].

⁷ Względnie wobec projektów jej dalszego pogłębiania.

liwe jest zaaplikowanie tutaj również dodatkowego kryterium podmiotowego (eurosceptycyzm prezentowany przez obywateli, elity, partie, media itd.), kryterium taktyki politycznej (eurosceptycyzm ideowy bądź oparty na kalkulacji politycznej) czy innych. Jednak te kwestie typologiczne pozostają poza zainteresowaniem niniejszej analizy.

Wśród czynników determinujących EUROsceptycyzm można wyróżnić kwestie ekonomiczne, tożsamościowe, polityczne, inne⁸ – jednak ich rozdzielenie ma funkcje głównie akademickie – w życiu realnym występują one równocześnie, nakładają się na siebie, czasami się wzmacniają, czasami się wzajemnie osłabiają. Intuicyjnie wydawałoby się, że tam, gdzie kryzys uderzy najsilniej, tam można zaobserwować również wzrost eurosceptycyzmu – w wielu krajach tak właśnie jest. Jednak są badania prowadzące do kontrintuicyjnych wniosków – np. Fabio Serricchio, Myrto Tsakatika oraz Lucia Quaglia wnioskuje, że najważniejsze źródła obecnej fali eurosceptycyzmu nie są związane z kryzysem [Serricchio, Tsakatika i Quaglia, 2013, s. 51-64], chociaż oczywiście nie da się wykluczyć pośredniego wpływu ogólnie pogarszającej się sytuacji gospodarczej jako istotnej determinanty. Ostatnie (2014 r.) wybory do Parlamentu Europejskiego przyniosły przede wszystkim sukces dwóm eurosceptycznym partiom w dwóch ważnych krajach członkowskich, tj. w Wielkiej Brytanii oraz we Francji. Wydaje się jednak, że bezpośrednią przyczyną takich wyników nie był kryzys sensu stricto. W przypadku Francji da się przede wszystkim zauważyć antyimigracyjną retorykę zwycięskiego Front National (Marin Le Pen), podczas gdy w Zjednoczonym Królestwie należałoby zwrócić uwagę na tradycyjny eurosceptycyzm Brytyjczyków wprężony w dynamiczną grę partyjną i polityczną (choć również z pewnymi elementami antyimigranckimi). Takie czynniki związane z kryzysem (będące jego efektem), jak pikujące w dół wskaźniki wzrostu gospodarczego, rosnące bezrobocie i deficyty budżetowe, a więc również zadłużenie publiczne i związane z nim obciążenia muszą się przekładać na niezadowolenie społeczne, które z kolei jest kanalizowane m.in. w ten sposób, że przynosi sukces takim politykom, jak Nigel Farage, Marin Le Pen czy Janusz Korwin-Mikke. Jednak nie sposób udowodnić, że najważniejsze źródła kryzysu wynikają wprost z polityk Unii Europejskiej – powiązanie przeżywanego problemu gospodarczego z Brukselą ma charakter czysto percepcyjny. To znaczy świat postrzegany i świat rzeczywisty różnią się w tym wypadku na tyle silnie, że już sama ta róż-

⁸ Ważna uwaga – nie ma konfliktu pomiędzy kwestiami tożsamościowymi. Tak jak legitymacja demokratyczna w Europie jest w dużym stopniu warunkowa – względem rezultatów integracji, tak samo tożsamość europejska ma charakter instrumentalny. Jej użyteczność ekonomiczna będzie pozytywnie korelowała z budową tożsamości.

nica stanowi intersujący potencjalny obiekt badawczy. Oczywiście w skali makro można zauważyć, że społeczne niezadowolenie (stymulowane kryzysową sytuacją i jej konsekwencjami) niesie ogólną negację i spadek poparcia dla istniejącego porządku – dla polityków, instytucji, rozwiązań itp., w tym dla porządku ponadnarodowego. Warto zauważyć, że podczas kryzysu delegitymacji uległa zdecydowana większość rządów w zjednoczonej Europie⁹. Zjawisko to jest również niewątpliwie wzmocnione retoryką chętnie przyjmowaną przez wielu polityków szczebla centralnego oskarżających Brukselę o każde możliwe niepopularne zjawisko czy porażkę bez względu na to, czy jest to zgodne z prawdą, czy też nie.

2. Κρίση – gr. ‘kryzys’

W tym miejscu zasadne wydaje się precyzyjne zdefiniowanie istoty kryzysu, aby następnie móc ją odnieść do zasad funkcjonowania strefy euro. Wobec mnogości określeń używanych na określenie problemów gospodarczych, które trawią Europę i świat od 2008 r., niniejsza analiza identyfikuje elementy składowe kryzysu zarówno po stronie jego przyczyn, jak i skutków, próbując w ten sposób ustalić jego treść. Na samym wstępie warto się zastanowić, czym kryzys nie jest. Niewątpliwie nie mamy do czynienia z kryzysem euro jako waluty, nawet nie z kryzysem strefy euro, tylko z kryzysem niektórych państw członkowskich strefy euro. Kryzys strefy euro sprowadzałby się przykładowo do niewydolności Europejskiego Banku Centralnego w kreowaniu polityki pieniężnej lub mógłby wynikać z niekontrolowanej fluktuacji kursu euro wobec innych walut, zagrażającej zrównoważonej wymianie handlowej strefy euro z partnerami z innych obszarów walutowych. Wtedy kłopoty gospodarcze, które z tego by wyniknęły, mogłyby zostać określone mianem kryzysu strefy euro czy kryzysem walutowym. Tymczasem mamy do czynienia z sytuacją, w której niektóre gospodarki uczestniczące w strefie euro radzą sobie – jak na warunki globalnej recesji – całkiem dobrze¹⁰, podczas gdy inne są pogrążone w głębokim kryzysie, który dawno już przekroczył tylko swój wymiar walutowy i przejawia się w pętli zadłużenia (Grecja), radykalnych cięciach budżetowych (Włochy), gigantycznym bezrobociu (Hiszpania), zaburzeniach na rynku bankowym (Cypr) czy załamaniu rynku nieruchomości (Irlandia). Kryzys wybranych państw strefy euro może się oczywiście przerodzić w kryzys całego systemu (co więcej – pierwsze symptomy takiego procesu są już wyraźnie widoczne), o ile nie zostaną podjęte odpowiednie środki zaradcze.

⁹ Wydaje się wręcz, że ta negacja bardziej dotyczy szczebla państwa narodowego niż szczebla unijnego.

¹⁰ Jak np. fińska, austriacka, niemiecka czy holenderska.

Najpierw należy się przyjrzeć źródłom kryzysu, zarówno tym pośrednim, jak i bezpośrednim, mając na uwadze to, iż pozostają one ze sobą w ścisłym związku i nawzajem się determinują. System gospodarczy stanowi całość, niczym system naczyń połączonych, w którym zmiana w jednym z jego podsystemów albo elementów pociąga za sobą konsekwencje dla jego bliższego i dalszego otoczenia w wielu różnorodnych wymiarach.

Poszukując związków z unią walutową przyczyn obecnych kłopotów gospodarczych niektórych państw strefy euro, należy przede wszystkim odnieść się do niedokończonej reformy Traktatu z Maastricht, który wprowadził unię walutową, nie wprowadzając jednocześnie unii fiskalnej [De Grauwe, 2003]. Ta wada konstrukcyjna była wielokrotnie wytykana przez wielu ekspertów. Jednak brakowało dotychczas woli politycznej, aby dokończyć projekt wspólnej waluty o ten logiczny krok. Wina leży oczywiście po stronie państw członkowskich, które od początku lat 90. ubiegłego wieku nie potrafiły się zdobyć na ustanowienie systemu, który skutecznie dyscyplinowałby nieodpowiedzialne zachowania polityków zadłużających swoje budżety narodowe. Ustanowiono jedynie – jak się okazało – (zbyt) miękkie mechanizmy koordynacji wybranych polityk gospodarczych, które składają się na kryteria konwergencji oraz Pakt Stabilizacji i Wzrostu.

W konsekwencji tani kredyt, który wynikał z uczestnictwa w szerszym mechanizmie walutowym, był dostępny dla krajów, które w normalnych warunkach nie sięgałyby po coraz droższy pieniądź. Zneutralizowany został jeden z podstawowych mechanizmów dialogu pomiędzy rynkiem a polityką – a mianowicie rynki nie mogły karać budżetów państwowych za pomocą wyższego (i rosnącego) oprocentowania. Jednak nie należy nie doceniać przede wszystkim jednego czynnika, który wydaje się być nie tylko ważnym kontekstem dla problemów gospodarczych Europy, ale i stanowić kluczowy czynnik źródłowy – światowego kryzysu gospodarczego. Dekoniunktura rozpoczęta w latach 2008/2009 objęła – w różnym stopniu i natężeniu – właściwie całą zglobalizowaną gospodarkę.

Jednym z podstawowych skutków kryzysu jest bezapelacyjnie fakt, iż w przypadku wielu krajów mamy do czynienia z nadmiernym zadłużeniem finansów publicznych, które *de facto* ogranicza pole manewru wybranych polityk ratunkowych. Nie sposób nie zauważyć, że ten skutek stanowi jednocześnie przyczynę problemów – w wielu językach kryzys ten jest określany przede wszystkim jako kryzys zadłużenia budżetów państwowych¹¹. Sam jako taki generuje dalsze pogłębianie kryzysu w skali państwa, jak również – o ile dotyczy to państw/gospodarek istotnych dla gospodarki globalnej (jak np. USA) – w skali światowej.

¹¹ Niem. *Staatsschuldenkrise* czy ang. *Sovereign debt crisis*.

Kosztowne pakiety ratunkowe i stymulacyjne, będące z jednej strony reakcją na problemy sektora bankowego w wielu krajach, z drugiej strony stały się źródłem kłopotów finansów publicznych i w krótkim czasie doprowadziły (np. USA, Wielka Brytania, Irlandia) do kryzysu zadłużeniowego. Aktualne problemy Europy nie wydają się być niczym nadzwyczajnym na tle problemów gospodarki światowej, choć mają one swoją specyfikę – zarówno w skali całej strefy euro, jak i w jej wnętrzu. *De facto* każdy z krajów członkowskich strefy euro ma swoją odmienną charakterystykę, jeśli chodzi o źródła, przebieg, metody zwalczania, skutki główne, skutki uboczne – istnieje oczywiście wiele czynników, które stanowią wspólny mianownik kilku lub wielu krajów strefy euro (jak również spoza niej), które powodują, iż określamy je zbiorczą, niekoniecznie precyzyjną, nazwą – kryzysu strefy euro. Co więcej, sama Europa nie jest jednorodna pod względem swoich problemów gospodarczych. Jak już zostało wspomniane, problemy Grecji są inne od hiszpańskich, a problemy hiszpańskie mają swoją specyfikę na tle innych państw. Wspólnym mianownikiem problemów niektórych państw Europejskich w tej fazie kryzysu jest nadmierne zadłużenie sektora finansów publicznych.

Krytycy systemu euro od samego początku wskazywali, iż daleko posunięta heterogeniczność gospodarcza obszaru wspólnej waluty stanowi dla tego projektu największe zagrożenie [Riedel, 2013, s. 22-27]. Wyzwanie stanowi sam fakt zróżnicowanych konkurencyjności poszczególnych gospodarek. W warunkach jednego rynku opartego na unii celnej bez jednej waluty, kraje o mniejszej konkurencyjności miały możliwość kompensowania tej słabości poprzez deprecjację swojej waluty. Korzystniejszy dla eksporterów kurs walutowy pozwalał eksporterom „złapać oddech”¹². Jednak na gruncie europejskim ten ważny argument dotyczący zróżnicowanych gospodarek o zróżnicowanej strukturze i konkurencyjności został zdominowany przez argumenty natury politycznej – silne parcie ówczesnych elit politycznych krajów członkowskich Unii Europejskiej do unii walutowej okazało się silniejsze. Wręcz argumentowano, że sama unia walutowa w miarę upływu czasu przyczyni się do rosnącej konwergencji i wyeliminowania, względnie obniżenia znaczenia argumentu o nadmiernej homogeniczności.

¹² Jednak nie należy zapominać, że nie jest to magiczne narzędzie pozostające bez skutków ubocznych – nie motywuje do podnoszenia konkurencyjności, obniża możliwości modeli biznesowych opartych na imporcie (siła nabywcza zdewaluowanej waluty uderza głównie w importatorów, ale również w indywidualnych konsumentów w tej części decyzji konsumenckich, które dotyczą towarów z zagranicy, w tym paliw) oraz – co szczególnie istotne z punktu widzenia *terms of trade* – w sposób sztuczny buduje przewagę konkurencyjną na rynkach międzynarodowych. Pojawiają się na nim gracze, którzy nie budują swojej przewagi konkurencyjnej na podstawie lepszej oferty, jakościowej, cenowej, innowacyjnej, ale zdeprecjonowanej waluty.

W kontekście rozważań nad EUROsceptycyzmem warto zauważyć, że do 2009 r. zdecydowana większość obserwatorów oceniała strefę euro jako sukces – jej główne zalety, które podkreślano, to fakt, iż strefa euro to strefa niskoinflacyjnego wzrostu, stabilnego kursu walutowego, niskiego oprocentowania stóp procentowych, z łatwym dostępem do kredytu, przyczyniająca się do wzrostu wymiany handlowej i integracji gospodarczej (w tym integracji finansowej). Wyrazem tego, że jest uważana za sukces, był wzrost liczby państw członkowskich z 11 (w 1999) do 16 (w 2009). Aktualnie w strefie euro jest 19 krajów (nie licząc Monako, San Marino, Watykanu czy Kosowa i Monte Negro), po tym jak w styczniu 2015 r. do strefy euro dołączyła Litwa.

Po głównej fali kryzysu pojawiły się głosy sceptyczne, wskazujące głównie na następujące argumenty:

- strefa euro nie była (i nie jest) do końca optymalnym obszarem walutowym [Riedel, 2013, s. 7-16],
- w konsekwencji towarzyszy jej ekspozycja na koszty wynikłe z szoków asymetrycznych,
- słaby poziom integracji fiskalnej (mogącej być panaceum na walkę z szokami asymetrycznymi),
- odebranie możliwości dewaluacji własnej waluty,
- konieczność dokończenia Unii (sankcje za brak dyscypliny fiskalnej, uregulowanie kwestii relacji pomiędzy zadłużeniem banków i państw).

Każdy z tych argumentów wymagałby właściwie osobnego opracowania. W tym miejscu należy tylko zaznaczyć, iż powyższe fakty miały miejsce również przed 2007/2008. Jednak strefa euro zbierała raczej pozytywne opinie. Co więcej, argumenty eurosceptyczne, te obecne w debacie publicznej, były i są dość odległe od powyższych, dość racjonalnych stwierdzeń. A dotyczą przykładowo spodziewanego efektu drożyzny, utraty suwerenności czy podporządkowania się niemieckiemu modelowi gospodarczemu. Jeżeli zaś chodzi o argumenty eurosceptyczne w kontekście kryzysu, to należałoby się osobno odnieść do każdego z krajów członkowskich. Inne będą eksponowane w Grecji (głównie krytyka *austerity measures*), a inne w Niemczech (głównie krytyka ponoszenia kosztów pakietów pomocowych państw południa Europy).

Podsumowanie

Najważniejszy wniosek – żadne z omawianych argumentów nie prowadzą do twardego EUROsceptycyzmu na masową skalę – tj. żądania wyjścia ze strefy euro. Z wyjątkiem niemieckiej *Alternative fuer Deutschland* (4,9% w wyborach

parlamentarnych w 2013), zarówno w Niemczech, jak i w Grecji dominujący pogląd opinii publicznej optuje za pozostaniem w unii walutowej. Te państwa (społeczeństwa), które były przeciwne uczestnictwu w unii walutowej – Wielka Brytania, Dania, Szwecja – pozostają przy swoim zdaniu, pozostałe kraje stopniowo przystępują do unii walutowej w miarę spełniania kryteriów konwergencji.

Literatura

- Anderson B. (1991), *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, Verso, London.
- Grauwe P. de (2003), *Unia walutowa*, PWE, Warszawa.
- Mundell R. (1961), *A Theory of Optimum Currency Areas*, "The American Economic Review", Vol. 51.
- Riedel R. (2013), *Federalizm fiskalny w Unii Europejskiej. Czego Europejczycy mogą nauczyć się z doświadczeń Stanów Zjednoczonych Ameryki?* „Unia Europejska.pl”, nr 2 (219), dwumiesięcznik Instytutu Badań Rynku, Konsumpcji i Koniunktury, s. 22-27.
- Riedel R. (2013), *Teoria optymalnych obszarów walutowych a budowa unii walutowej w Europie*, „Przegląd Europejski”, nr 2 (28), s. 7-16.
- Szczerbiak A., Taggart P., *Crossing Europe: Patterns of Contemporary Party-Based Euroscepticism in EU Member States and the Candidate states of Central and Eastern Europe*, paper prepared for presentation at the annual meeting of the American Political Science Association, 29.08.-02.09 2001, San Francisco.
- Serricchio F., Tsakatika M., Quaglia L. (2013), *Euroscepticism and the Global Financial Crisis*, "JCMS", Vol. 51, No 1, s. 51-64.
- Taggart P., Szczerbiak A. (2002), *The Party Politics of Euroscepticism in EU Member and Candidate States*, „Sussex European Institute Working Paper”, April, No 51.
- Taggart P., Szczerbiak A. (2004), *Contemporary Euroscepticism in the Party Systems of the European Union Candidate States of Central and Eastern Europe*, „European Journal of Political Research”, Vol. 43, s. 4.
- Taggart P. (1998), *A Touchstone of Dissent: Euroscepticism in Contemporary Western European Party Systems*, „European Journal of Political Research”, No 3, Vol. 33.
- Zuba K. (2006), *Polski eurosceptycyzm i eurorealizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006.

**EUROSCEPTICISM IN THE CONTEXT
OF THE ECONOMIC CRISIS IN EUROPE**

Summary: The goal of the undertaken analysis is to show the phenomenon of EUROscepticism (understood as a set of ideas and attitudes oriented negatively towards the monetary union in Europe) in the light of the current economic crisis. This text is devoted to understand the complex relations among the monetary union, crisis and EUROscepticism. It starts with the definition of EUROscepticism, then it précises what is the core of the crisis and what are its relations to the Eurozone. In the summary, the reader may find some conclusions on the relation between and among EUROscepticism, Eurozone and crisis. The main hypothesis that is dealt with can be formulated in a statement that the EUROsceptic arguments (especially these that rose on the wave of the economic crisis) are fairly distant from the mechanisms and rules of the monetary union in Europe.

Keywords: EUROscepticism, European integration, economic crisis.